TYGODNIK WILEŃSKI

Ner 56.

Dnia 10. Grudnia 1816 roku. v. s.

o Potrzebie gruntownéj znajomości historji i naczym ta gruntowność zależy.

1. Mówiąc o łatwym i pożytecznym nauczaniu historji, wynurzyliśmy myśli i uwagi, że wszelkié z prostéj i wolnéj drogi zbijanié historji, w jakich bądź zamiarach czynioné, ni skutków swoich dopiąć może, ni jakiéj korzyści przynieść, ciągnąc za sobą niebeśpieczné dlá rodu ludzkiégo plątaniny i gotując klęski a trudno obliczoné szkody i nieszczęścia: z tego powodu wynikało to z siebie, że historja będąc nieuchronną nauką w uobyczajéniu postępującégo plemiénia ludzkiégo, wymágá wolności niczym nie ściéśnionéj dlá głosu swégo, usilnégo jéy prawd wybadywania i upowszechniania, tym końcem uspasabiania młodocianégo wieku do ich przyjmowania z pożytkiém, tudzież ćwiczénia się porządnégo i gruntownégo w historji. Przez to dosyć

już mocné złożyły się dowody, mniemám, od nikogo nie zaprzeczoné, w kształcéniu się człowieka na pożytek ludzkości, istotnéj potrzeby należytégo poznawania historji. Skoro jednak obrócimy myśli nasze w inné strony, w których się wszędzie działania historji ukazują, baczyć zechcemy jak w każdym razie prac ludzkich, żeby te pewnego stopnia dokładności dosięgały, znajomość historji staje się nieodzowną, jak w wielu zaledwie nie wszystka doskonałość na historji się opiérá, jakié są pożytki w nieżmiérnie rozmaitych widokach z porządnégo historji poznawania: sprawiedliwie w ów czas do niéy zapalić się godzi, nią się zająć, podniecić do usilności oswajania z nią wszystkich w sposobie zdrowych zasad prawdy, na których się opiérá, uczuć w niéy potrzebę doskonalącéy się ludzkości, potrzebę niezbędną, tak atoli iżby się stała nauką jak najgruntowniéj traktowaną, albowiem tym tylko sposobem odpowié się dostatecznie jéj wielkim widokom i z niéj wynikającym pożytkom. Nie idzie tutaj o dowody, czyli historja jest nieodzowną wiadomością, bo mniemám, że nikt tak dalece obłąkanym niejest, żeby w wiekach oświéconéj Europy chciáł o tym powątpiéwać, i wzdragáł się ze swym przyzwoléniem, zamiérzam tu raczéj, nim przyjdzie wspomnieć na końcu, naczym się gruntowna znajomość historji zasadzá, przydać kilka myśli do prawdy

już z powyższych uwag wypadającéj, okazujących na szczególnych razach potrzeby gruntownégo historji poznania.

2. Pożyteczna i potrzebna jest znajomość historji dlá każdéj nauki lub umiejętności, jeśli chcémy je tak poznawać, żeby, nie tylko ostateczné ich wypracowanié, i urządzénié były nám świadomé, ale nadto i następny ich postęp i doskonalénié się, opárté na doskonaléniu się ciągłym, a w poprzednich czasach stopniowanym, odkrywaniu środków i okoliczności jakié do tego najczynniéjszémi stały się sprężynami, jakié sprzyjały lub na zawadzie zaległy, jak dalece oné stan ich w każdym czasie stanowiły. Widoki w káżdéj gałązce zatrudnień ludzkich, jedynie historją rozwiązać się dające. W niéj są złożoné: stan rodu ludzkiego, opisané jego zdolności i usposobiéniá, jego prace; w niéj wzrost lub upadek ćwiczenia i doskonałości tych prac; co wszystko porównywané z okolicznościami wiekowymi, otwiérá filozoficzny zawód dlá chodzącégo około owych nauk i umiejętności, rozważania ich ze wszystkich punktów, we wszystkich ich przemianach, przenikania zasad ich początków i przeistoczeń i doskonaléniá się. Przedmioty, mocno umysł ćwiczącé, podniecającé do głębokiégo rzeczy rozważania, któré ostatecznie postrzegacza przekonywają, że bez tego przetrząśniénia odmian i okoliczności, owe wiadomości, owe nauki i umiejętności, po-

wiérzchu tylko i płytko posiadał, niezdolny do zastosowania dokładniéjszégo w potrzebie tego, czégo się nauczył, nieraz nie wiele sposóbny do sámégo doświadczania, prawie że wyzuty jest z możności przyczynienia się do dalszégo nauk postępu, będzie niepewnym, nieprzezornym a machinalnym dopełnicielem naukowych przepisów, nie mocen w nich na prostych utrzymać się ścieżkach, częstokroć martwa nastrojona obcym poddmuchem postura.

3. W każdéj mówię gałązce znajomości i prac ludzkich mniéj więcéj podobné zdarzénia przywodzić nie trudno, mianowicie gdy, obok ożywianych historycznym rzéczy obéjmowaniem, takié niedołęstwo zasiądzie. Czyliż bowiem znawca sztuk mownych, zdolá godnie océnić w poezji lub wymowie prace ludów, piśmienné ich płody, bez poznania okoliczności, z powodu których i w których powstały, bez zastanowiénia się nad charakterem i stanem ludów we wszelkim rodzaju ich położénia, ich moralności, ich bytu fizycznégo, politycznégo, stopnia ich doskonałości; jakié okoliczności z miéjsca, z ich zwyczajów, sposobu, życia wynikają; jakié w nich zdolności umysłowé lub imaginacji ożywiają; czyliż przyzagłębieniu się w to wszystko literat, nie uczuje rzetelnéj roskoszy i zaspokojénia, gdy filozofując nad wyborem dzieł tyłu narodów, zgaduje i przeniká przyczyny ich

wzorowości, w ich przebiéraniu i porównaniu wskazuje śmiałym a przezornym postrzeganiem, różnice, z tylu początków, w setnych odciéniach rozmaité; czyliż w tymwszystkim nie uczuje, że gruntownie się rzeczą przejmować może, że do tego znajomość historji, jest mu najpotrzebnieyszą. Albowiem bez niej, w wielkiej części nie zgadnie i niewyrozumie piśmiennych płodów, tym mniej może się przejąć przedmiotem z tą dokładnością i zupełnością, jakiej wymagá rzeczywista jego znajomość, gdyż bez historji w żaden sposób napomknionych do tego potrzebnych okoliczności nie pozná, bez niej kroku w swym zawodzie nie stąpi. Gorszy się nie jeden biegły artysta, choć niebiegłemu oku wybaczać umie, z łatwych a błahych zdań chciwie o dobroci i lepszości sztuk obrazowych swe wyroki dających; przebaczá im tyle, ile przez nich nieznajomość sztuki przemáwiá, nigdy przecie przebaczyć nie może, ile oni błądzą względem wyrozumienia i uczucia jej przedmiotu, oburzą ich dziwaczne porównania lub przystosowania, czego każdy w większej części uniknie, skoro świadomy historji, umie się przenosić w naturę pomników, zná ich zakład i utwór. Nie tylko artyście, nie tylko badaczowi sztuk obrazowych, równie jako temu co nad mownemi dosiaduje, równie nieodzowna jest potrzeba głębokiej historji znajomości, gdy w niej jedynie mogą wy-

czytać okoliczności ich prace objaśniające, ich pracóm nie zachwiane posady stawiające; podobnie też pożyteczną jest historja każdemu niechcącemu porzucać towarzyskiego wykształceńszego życia, aby dzikich nie tworzył sobie urojeń, nie grząsł w obłędne widma, przejmowáł się owszem tą przyjemnością jaką wspomnione sztuki towarzyskiemu pożyciu przynoszą.

4. Zwrócimy w inną stronę baczność, a jeszcze na podobnąż wszędzie napadać będziemy uwagę, że dlá powzięcia dokładnego wiadomości jakiej, dlá zręcznego i doskonałego jej w razie zastosowania, nieodzowna jest historji znajomość. Czyliż bowiem niesprącowany lekarz, w ciągłych swych przystosowaniach odwiecznych doświadczeń w naprawie zdrowia ludzkiego, może poprzestać na przepisach, jakie z pod rąk tylu narodów gromadzi; możeli po prostu niezawodnie i skutecznie użyć tylu pisarzy, jeśli nie pozná miejsca i czasu w którym oni pisali, jeśli nie pozná ludów, na których ich leki swój skutek brały? Wiadomo to dobrze jak nie jedna choroba, na różnych ludzi niejednostajnie się sroży, jak różny stan ludów, różny obyczaj, różna ich sadziba, różny charakter, rozmaite usposobieniá moralne, jak dalece też sáme słabości ludzi niejednostajnemi czynią, jak mocno odmienne skutki z tychże sámych lekarstw sprawują. Tak poznając różno-

rodne doświadczenia przodków lekarz, dopiero porównywá zbieg wspomnionych okoliczności, jak dalece one do zbiegu jegoczesnych i jegomiejscowych stosować się dają: albowiem, nad naturą ludzką i nad każdym w szczególności człowiekiem, pod tak wielo względami zastanawiający się, również rozważá z pojedynczemi ogólniéjsze na ludzi działające okoliczności, żeby prace przodków zgruntowáł. Na to wszystko natężyć swą baczność powinien, na te liczne historyczne przedmioty, a im większą uczuje potrzebę poznawania ich, i przenikania tych nieodłącznych od natury ludzkiej rzeczy, tym mocniej uczuje potrzebę poznawania historji, poznawania jej gruntownego, bo tym jedynie środkiem, dopnie swych życzeń i zabiegów, zaspokoji swe usilności, tym sposobem zdoła ocenić, jak dalece mu przydatne być mogą doświadczenia, jego rozwadze i sumiennemu użyciu poruszone.

5. Będzieli prawnik, sędzia lub rzecznik dość niebaczny utrzymywać, że mu znajomość historji niejest potrzebna? Ta mnożąca się z doskonalącym się rodem ludzkim ustaw liczba, te rozmaité zléwki i kojarzénié się niezgodnych mniemań w prawodawstwach, rozmaitość praw, konstytucyj, statutów, kodexów mięszano i wspólnie obowiązujących, z różnych wieków, od różnych narodów, niejednostajnégo ducha; wystawują nieźmierny obłęd zakolów

prawniczych, w których, nie sáme słówka chwytać wypádá, ale w nich ukrytą istotę, ich zasadę, cel do którégo dążą, wzajemny między prawami związek, obręb ich mocy. Żeby to poznać i zgłębić, nie dość przerzucać w sądowych świątyniach naliczoné tytuły z artykułami, często z sámych zwyczajów lub nadużycia znajomé, należy zwrócić myśl na ich wzrost, losy i przemiany, na piérwszé ustaw powstanie a dalszé do nich dodatki, roztrząsać wszystko po koleji i po szczegółach, badając prawdy. Znajomość historji, historycznych w prawach przemian, jest nieodzowną dla tego, kto chce godnie odpowiedzić poważnym w prawnictwie obowiązkom swojim. Żeby nie plątać się w matni słów na pozor niepewnych, przepisów prawnych, wyszukanych wybiegów; żeby dokonanié opisów sprawiedliwości, nie stały się igraszką prawności, bezecnie z wykrętarstwa się chlubiącéj, z najszkaradniéjszą moralności i zacnych uczuć prawégo a w cnocie zamiłowanégo serca obrazą, nadwerężającą nie raz spokojność towarzyską, hańbiącą mataczów, upadlającą ich sumnienia i charakter — przy najpilniéjszym ćwiczéniu się w prawie, najdokładniéjszym z nim oswojéniu się, niezbędną jest wprawá w krytykę historyczną, ledwie nie rzeknę jedyną w téj sprawie przewodniczką: bo choćby prawnik czy sędzia, w najszlachetniéj-

szych trwał uczuciach, najczystszé miał zamiary i chęci nie zbaczania z drogi słuszności i sprawiedliwości, skoro nie będzie usposobiony do poznania krytycznégo rzeczy, o którą gra prawna idzié, nie zastosuje z tąż krytyką przepisów prawa, rzadziéj lub częściéj chybią jego postępki i szczére przedsięwzięcia: spętany przepisami, zamącony złudliwémi pozorami i wnióskami, nieprzezornie niewyrozumiałé przez siebié praw wyrazy zastosuje i mimowolnie wykrętarstwa stanie się zwoleńnikiem.

6. Losem jest to doskonalącéj się ludzkości, że się mnoży poznawanié stosunków i związków spolecznych, że liczba potrzeb wzrástá, że ztąd cnót towarzyskich przybywá, a występki i zdrożności, którym krewkość ulegá wyjaśniają się, poprawują i hamulca dlá powszechnégo pożytku wymagają. Ztąd się namnożyło zastrzeżeń i przepisów, ztąd wzmagająca się liczba praw. Przybywá coraz prawnych ścieśnień, gróźb na coraz nowe dostrzegané wykroczéniá, tworzą się dopiéro wspomnioné kodexy, niejednostajnie u różnych narodów doskonaloné. Wieki nad niémi pracują, a z doświadczéń tyloczasowych, z życzeń i uczuć jednostajnych rodowi ludzkiému, w długiéj osnowie niezaprzeczonych prawd historycznych, nadto już mocno w jednostajnym duchu przepisy takowé przeważają, nadto dziélnie obok tego głos prawoznawców,

czyli zainteresowany czyli bezwzględnym przekonaniem kiérowany przemáwiá, aby się godziło prawodawcóm, w szczycących się oświécéniem wiekach, burzyć budowę tysiącami lat stawianą, nad którą tysiące rozumów pracowało, a któréj historyczné poznawanié tak jest prawodawcy nieodzowné, że jeśli niechce swégo wieku przewrótnémi wyobrażeniami, niedołężnym, a krzywdzącym wielki wydział rodu ludzkiégo głosem, hańbić, winien się przodem zagłębić w te upłynioné wieki, nim do toczących się przystąpi, a tamte, jedynie w historji może poznawać. Wtedy, że mu z koleji przyszło w tak ważnéj cząstce uszczęśliwiénia narodu pracować, przebieży zeszłé doświadczénia, zastosuje one do okoliczności i ludu, do jego charakteru, jego uczuć, stopnia doskonałości i ukształcenia; przepisy mu nadané oburzającym rozum postępkiem, ze stopnia pomknionéj doskonałości nie będzie wstecznym usuwáł krokiem, ale przeciągając ile może bieg doskonalénia się i poprawiania ludzkości, opóźniając nadéjście czasu w którym kierunek przemian rodu ludzkiégo chylić się znacznie, będzie, bezwględnie na jakié odłączne widoki, z pożytkiem dlá kuli ziemskiéj działáł.

7. Lecz we wszelkim zawiązku społecznégo życia ludzkiégo gruntowna znajomość historji, má nieprzeliczoné dobrodziéjstwa ludzkości przynosié. Czyli ta, będąc

wiadomością, z którą oswojénié się tyle przyjemności w towarzyskim pożyciu w obyczajonym i w oświécéniu zabiegłym przynosić może, a która, żeby rzeczywisté towarzystwu udowolniénié przynosiła, má się opiérać, nie na urojonych powiostkach, ale na wyjaśnionych prawdach, azatym na dokładnéj znajomości historji; czyli téż, że będąc udziałem towarzyskiégo pożycia, koniecznie nie mało do ich myśli i serca przemáwiá, do życia czynnégo obudza; oczekiwać należy, iż przedmioty historyczné, będą zwracać uczuciá na korzyść i pożytek moralności, do czégo jeszcze jedynie dokładna znajomość ich, doprowadzić zdolna. Znajduje w niéj przeznaczony ród ludzki do dokształcénia się, niezmierny zapas przykładów, dziélnie wpływających na uczucia i przekonania ludów, w czym nieraz nieprzewidziané siły, lub słabość narodów powstają. Jest historja drogim, a nigdy dosyć nieprzebranym składek przypomnień spraw uchodzących czasów, w niéj każdy wyczytu e swych naddziadów, swych przodków, swégo narodu czynności, każdy zakąt, każdy kraj liczy przemiany, którym ulegał, wspominá czasy, w których jego mieszkańcy szczęścia zażywali, w których więcéj jaśnieli i większą pamięć po sobie zostawili. Unoszą się w tym słodkim wspomniéniu pokoléniá dalekié, powtarzają z wewnętrzną pociechą i szlachetną zazdrością, obu-

dzané do zrównania się, do prześcigania lubych przykładów, do wdziérania się do pomyślności niegdy doświadczanéj; uwieczniają się w nich słodkié uczucia ojczyzny i narodowości. Jeżeli zatym tak miłe wspomniénia są mocné wpływać na serca ludów, jeżeli przezto te serca czują w sobie roznieconé godné uczucia, zapalają się w jednym widoku: oczywiście, że tym sposobem ustalają się najzacniéjsze w stowarzyszéniach ludów spójnie: historja je podsycá, i oczywiście tym sposobem podpiérá szanowne węzły społeczeństw, a wywiérając przemożnie swój wpływ na mniemania i uprzedzéniá ludów, jeżeli jest należycie i gruntownie znana, równymże sposobem działa na inné węzły społeczné. Jak narodowość zaostrzá, tak w innych ułatwiá łagodności w ich przemianach, alboli też łagodzi ich ostrość jaka z zagorzalczych uniesień snadno wynikać może.

8. Chcę tu mówić o konstytucjinych rodu ludzkiégo zawodach, w których ucićrają się bracia z braćmi, toczą walki podlegli z władnącymi. W zawieruchach poróżnionych życzeń broczą się własną krwią narody, nieukojoné strony burzą naddziadowskié znoje, wysilają się wzajem lub do upadku ojczyznę strącają. Niewątpliwie, że historja wystawując w takiéj rozmaitosci, jak były dotąd różnych oddziałów rodu ludzkiégo przemiany, że ocucá odrętwia-

łych do życia politycznégo, że śmielszé umysły od swobód choć burzliwych nieodstręczá: w tych jednak czynnościch swojich, jak z jednéj strony stáje się podnietą do wydziérania się do stanu w którym do wyższéj ród ludzki może się wspinać zacności, tak z drugiéj strony, przemagających, upór i zapamiętałość zmiękczyć podoła, szarpiących się w karby łagodności sprowadzi, odstrychnioné uczucia braterskié zbliży, ujmie klęsk i narzekania, ale te skutki wtedy nastąpią, wtedy dziélność swą okażą, kiedy historja gruntownie poznawaną będzie, gdy jéj prawdy do ustalenia moralności i ludzkości, głos swój wolnié podnoszącé w swéj czystości ogłoszoné i upowszechnioné zostaną. Jeżeli jednak może się kto wzdragać przyznawać tak wielkié skutki jakich nielękámy się przypisywać historji, z warunkiem jeśli gruntownie ludóm oswojoną będzie, nikt już nie rzeknie przeciw niezawodnemu jej działaniu na zagorzalcze religijne uniesienia. Kryje ona w sobie niezmierny szereg nielitościwych zawziętości, zajadłych mordów, okrucieństw, zniszczeniá, śmierci i ciemnotę w uporze, okropne skutki niepowściągnionych namiętności; widoki, odrażające od najszanowniejszych i świętych węzłów społecznych o których zacności i dostojności, taż sáma historja najdowodniej przeświadczać może, ale zawsze w tym rozumieniu, że jej

prawdy są dokładnie poznane. W nich bowiem wyrytá jest powaga spójni, którą kojarzyć rodzaj ludzki w jedno ciało spodobało się przyrodzeniu, do której wszelki wydział rodzaju ludzkiego ukształcilo; w nich każde wyznanie dowodów na swą wiarę, na swe przekonania wyszukując, łagodnieje; w nich wyjaśniają się jednostajne religijne uczucia choć rozmaite przekonania, (jednostajnie tylko nieprzełamane,) rozmaite pojęcia, a od prawd uchylania się, umysły i cześć boską rozróżniają; w nich przezto najdzielniejsze pobudki do wzajemnego pobłażania, wzajemnego czci boga poważania; uśmierzeniá prześladowań i mordów, ostudzenie fanatycznych zapálów, które tak ohydnie dlá litości, moralnym związkóm ludzi i wrodzonemu ich czuciu właściwej, księga dziejów niestokrotnie wystawuje.

(dalszy ciąg późniéy.)

POŻEGNANIE do WACŁAWA

przy odjezdzie z Wilna 16 Maja 1805 roku.

Ty! któremu szkolarstwo głowy nie nagina
Naśladowco Gesnera, tłómaczu Rasyna,
I mistrzu doskonały w téy sztuce tak trudnéy,
W którey zawsze nieukiem był Hyacynt nudnyy:
Zegnając cię Wacławie, pozwól, niech zanucę
Smutek, że ciebie, radość, że Wilno porzucę.
Kiedy drwiąc z świata tego Wolter życie skończył,
A duch się jego z duchem Epikura złączył,

Nikczemnych męża tego wrogów motłoch niski,
Pomnik iego chciał zwalić słabemi pociski.
Tak kiedy twóy przyiaciel z Wilna się oddali,
Których wyśmiéwał, z niego ci się będą śmiali.
Wet za wet, mówią, w świecie, daremnie nic nie ma,
Ja pedanta półgłówkiem, on mnie trzpiotem mniema.
Nie będę tu rozbiérał iurystowskim stylem
Naszych przyczyn, wszak może oba się nie mylém.
Jeśli zrzucić przesądów iarzmo nieprzyiemne,
Zyć swobodnie w wymysły nie ufaiąc ciemne,
Smiać się z tych, co nas zwodzą, łaiać tych, co gniotą,
Bydź cnotliwym, a nigdy nie wyieżdżać z cnotą,
Wolen będąc dziecinney uprzedzeń boiaźni,
Jako piérwszemu dobru, cześć składać przyiaźni,
A nim człek ducha swego wyzionie ostatki,
Na przykrey drodze życia rzucać czasem kwiatki:
Gdy człek taki mieści się w gorszycielów rzędzie,
Ja zbrodzień, ale niechay któś czém lepszém będzie.
Lecz odjeżdżam Wacławie, dość o żakach prawić,
Ciebie chcę tu na moim urzędzie zostawić.
Weź pióro satyryka zbyt słabe w mych ręku,
Czerpay z pism Węgierskiego i mocy i wdzięku.
Przewyższyć go niech praca twa będzie usilna,
Maluy głupstwa społeczne, i zdróżności Wilna.
W iakiéy chcesz materyi piękne uyrzysz pole,
Czy zgromisz dorobkowych szulerów swawole,
Czy lichwiarzów wystawisz poszczących dla zysku,
Czyli Panów bogatych z poddanych ucisku.
Czy weselsze twe pióro, a bardziéy szczypiące,
Wystawi w każdym stanie r...... tysiące,
I żon które się uwieśdź niedadzą nikomu,
Co mężowi są wierne, póki mąż iest w domu.
Co przysięgły małżonka nad innych przekładać,
Jak skarbny przysiągł skarbów Monarszych nieskradać.
Ale niestaway na tém, śmiełe rymy twoje,
Niechay nam Muz świątyni odchylą podwoje,

Niech tę nędzną drużynę poskromią nareście,
Którą nudy bogacą bawiących się w mieście,
Która szpecąc Aktorów i stan i nazwisko
Z Teatru iarmarkowe robi zbiegowisko. (a)
Targniy się na te wady, ale pytam ieszcze,
Kogo winniéyszym rymy twe uznaią wieszcze,
Czy kuglarstwo, które się z teatru bogaci,
Czy publiczność co klaszcze, i za głupstwa płaci.
Rostrzygniy tę zagadkę, idź za drogą prawą,
A twoie rymy będą teatru poprawą.
Taki iest cel satyry. — Cóż mi stąd przybywa,
Ze Boalo wiérszami zły obiad wyśmiéwa,
Ze z Pradona żartuie, szarpie Szapelina,
Widziéć nędznych Poetów i tu nienowina,
Łatwo tych pełzaiących robaków przytłoczyć,
Lecz powiédź, co za sława nogę w błoto zmoczyć.
Tak ów wielki geniusz, pogromca Frerona,
Łącząc dar Horacego, Wirgila, Nazona,
Wolter ów bożek gustu, z Poetów naypiérszy,
Często płaskim paszkwilem zeszpecał dar wierszy.
I piórem, którém cnego ubóstwia Henryka,
Czerni Mopertiusza lub na Russa syka;
Niezbronny iest zapewne dowcipny ucinek,
Lecz Franciszkowi zostaw ton niezgrabny drwinek;
Zbogacił się: może drwić, niechże drwi, dopóki
Swietléysze od nas z niego drwić nie będą wnuki.
Ja się zaś do piérwszego wracam entymema,
Mówiąc, wet zawet w świecie, daremnie nic nie ma.

S... S...

(*a*) *Te wiersze pisane* 1805. *roku.*

Dozwala się drukować z warunkiem przedstawienia do Komitetu sześciu exemplarzów dla miéysc przeznaczonych. Dnia 8 miesiąca Grudnia roku 1816.

G. E. Groddeck Prof. Ord. Czł. K. C.